

GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N^{er.} 35.

21. marca 1840.

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim marca r. b. pierwszego kwartału, Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów, aby raczyli wcześniej i jeszcze przed końcem tego miesiąca złożyć prenumeratę kwartalną w tych ces. król. Pocztamtach, w których życzą sobie odbierać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie Lwowskim; chcący zaś odbierać ją we Lwowie, raczą zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiej przy Wyższej Ormiańskiej ulicy pod Nrem. 144, w domu Singera; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego miesiąca do głównego c. k. Lwowskiego Pocztamtu nadesłaną zostanie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na kwartał ztr. 5 kr. 36 mon. kon.; w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim na kwartał ztr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opiewaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbierać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiej, wynosi prenumerata na kwartał ztr. 4 kr. 48 m. k.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsyłaną, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., m. k.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Posiedzenie Korteżów. — Wiadomości o Cabrerze. — Anglija: Festyn kompanii rossyjskiej. — Pomyślne widoki względem wyprawy do Chin. — Francyja: Wątpliwość o utrzymaniu się ministeryjum. — Niemcy. — Danija: — Rossyja: Dokończenie doniesień o wyprawie do Chiwy. — Turcyja. — **Nowiny Lwowskie.** — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Lisko. — Nowy-Sącz. — Wiedeń. — Londyn.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Najnowsze wiadomości z Madrytu, pod d. 29. lutego, donoszą: Publiczna spokojność od d. 25go ani na chwilę nie była przerwana, a nawet urząd miejski *Ayuntamiento* poddał się narazie pod rozporządzenia rządu. Dnia wczorajszego odbył posiedzenie pod przewodnictwem szefa politycznego i przystał na to, że się bez pozwolenia kapitana jeneralnego zgromadzać nie będzie. Kilku burzycieli spokojności uwięziono, inni poukrywali się. Onegdaj wieczorem odbyli ministrowie naradę, na którą wezwano także pp. Martinez de la Rosa, Isturitz, Moscoso de Altamira i hrabiego Torenę. Uchwalono, ażeby Korteży dnia dzisiejszego znowu posiedzenia swoje rozpoczęły. Kapitan jeneralny ogłosił odezwę, że osoby, które pod czas dzisiejszego posiedzenia lub w pół godziny później, zatrzymują się na placu Kon-

gresu, natychmiast uwięzionemi być mają. Przed pałacem Korteżów postawiono na straży kompaniję grenadyjerów milicyi narodowej, a wewnątrz na publicznych galeryjach poczyniono urządzenie, mocą których wstrzymywano lud od wielkiego nacisku i władzom dozorującym sprawiono ulgę w wykonywaniu ich powinności. Słuchacze w istocie spokojnie się zachowywali; lecz tym większe wzburzenie okazywali deputowani, tak partyi umiarkowanych jakoteż postępowych (*progresistów*.) Po oświadczeniu przez ministra spraw wewnętrznych, że ze strony rządu wszelkich użyto środków, dla zabezpieczenia nietykalności deputowanych, powstał p. Lopez na nieważność wyborów z Owiedo; lecz wkrótce przeszedł do wypadków dni ostatnich, które tak wystawić usiłował, jak gdyby przez rząd i większość Korteżów wywołanemi były. Twierdząc, że rząd zamierza wprowadzić despotyzm Cesarzów Rzymskich, odwołał się na różne miejsca pism Lherminiera. Wszystkie wybory, mniemał, są

nie-ważne i on sam wystąpi z Kongresu, skoro ten ukonstytuowanym się ogłosi. »Wypadki w »la Granja (wołał) koniecznością spowodowanemi »były, gdyż rząd od lat trzech walczył przeciw »opinii publicznej.« Ogłoszona w ten-czas konstytucja nie istnieje więcej, ponieważ Madryt jest w stanie oblężenia a na lud bezbronny stolicy wojsko wezwano. P. Calatrava obwinil następuie prezydenta, że nadwreżył przepisy, ponieważ bez zapytania się Kongresu, posiedzenia na kilka dni odłożył. Gdy dodał, że stan oblężenia Madrytu jest targnięciem się na konstytucję, wezwano go powszechnie do porządku, a prezydent głos mu odebrał. »Okazaliśmy i tak już za wiele cierpliwości!« zawołał mianowicie hrabia Torenó. P. Arguelles protestował także przeciw stanowi oblężenia i oświadczył, że wyborów z Nawarry za ważne uznać nie może, ponieważ wątpi, ażali tam poddadzą się ustawom, na które Kongres głosować będzie. Wybory z onęj prowincyi uznano wszelako za ważne 94 głosami przeciw 31, poczem posiedzenie zamknięto. — D. 18go lutego w pobliżu Kastellonu wymieniano 45 oficerów i 903 szeregowych za równą ilość pojmanych karlistów.⁴

Eco de Aragon zawiera następujący list z Mequinenzy pod d. 28. lutego: »Dowiadujemy się właśnie od pewnego wiarygodnego męża, że ten d. 23go w Benisarret, o godzinę drogi od Mory nad Ebrem, z Cabrera rozmawiał, jadącym właśnie do Mory, gdzie zamyslał kilka tygodni zabawić, dla przyjscia do siebie po ostatniej słabości. Zdawał się już być zupełnie zdrowym, tylko jeszcze bardzo blado wyglądał i wszystkie włosy utracił. Liczny sztab generalny towarzyszył mu; lecz wojska nie wiele miał przy sobie. W Cherta wsiadł na statek i płynął przeciw wodzie do Mirabety, o dwie godzin drogi od Mory. Była z nim cała jego rodzina. — D. 24go lub 25go spodziewano się w Mora Balmasody z Katalonii. — Później dowiedziano się, że Cabrera był d. 26go w Valderrobleś i zamyslał do Kantawici i Moreli się udać.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

W dalszém ciągu posiedzenia izby niższej d. 2. marca głosowano na wszystkie pojedyncze artykuły budżetu marynarki, po przemówieniu się znowu o dostateczności lub niedostateczności angielskiej siły morskiej. P. Humé narzekał na ogromny ciężar pensyj tak w tój jakoteż we wszelkich innych gałęziach służby państwa, która teraz niemniej-jak 4 miliony funt. ster. rocznie wynosi. A jeszcze chcą budować okręty liniowe i zagrzmieć w trąbę wojenną! Zaś oficerowie morscy płace przy marynarce, a mianowicie pea-

syje oficerów, w stosunku za bardzo szczupłą uważali. W końcu tój rozprawy pułkownik Sibthorp wniósł, by przedłożono listę wszelkich mianowań na urzędy z pensją nad 200 f. st. rocznie, tak w służbie państwa jakoteż nadwornęj, które zaszły od d. 22go listopada 1830. — Kanclérz izby skarbowej: »Nic nie mam przeciw temu, jednakże ułożenie takiej listy znacznego czasu wymaga. Bez wątpienia chcą przez to uzyskać osnowę do stronniczej zaczepki. Nie uskarżam się na to, lecz projektuję, by rozpoznanie przedmiotu tego na obie strony rozciągnięto, a przeto by żądany spis miasto od listopada 1830, zacząć od listopada 1820.« (Pochwalne przyzwolenie z ławek ministeryjalnych.) — Pułkownik Sibthorp: »O to niech sam kanclérz izby skarbowej wniesie. Moim zamiarem jest tylko zawiadomić kraj, jak znaczna liczba miejsc wszelkiego rodzaju rozdana została pod terażniejszym rządem.« P. Baring ujął natychmiast powyższe oświadczenie w formę poprawki. Pułkownik Sibthorp: »Czynię zarzut tój poprawce i raczej mocję moję cofam.« (Śmiech z ławek ministeryjalnych.) Mowca: »Już teraz za-późno.« — Mocję przeto wraz z poprawką przyjęto.

D. 29go lutego odbył się w tawernie londyńskiej roczny festyn kompanii rossyjskiej (towarzystwa handlujących z Rossyją kupców.) W sali umieszczono wizerunek Cesarza Mikołaja, dar JCMości dla kompanii rossyjskiej przysłany. Po zwykłych toastach na cześć familii królewskiej i t. d. gubernator kompanii wniósł zdrowie Cesarza i życzył szczęścia towarzystwu do pomyslnego stanu stosunków między Anglią a Rossyją; dodał, iż jest przekonany, że im ściślej to przyjacielskie porozumienie się utrzymywanem będzie, tém pomyslniejsze skutki wynikną z tego dla dobra obu narodów. Baron Brunnow podziękował za zaszczyt wyświadczony jego monarsze. Zarazem płynną angielszczyzną oświadczył zgodność swoje z wyrażonem gubernatora zdaniem; jest on także tego przekonania, że rząd i naród rossyjski ożywia dla Anglii przyjacielski sposób myślenia i że jest interesem obu krajów, utrzymywać ten szczęśliwy stosunek pokoju i przyjaźni. W równym duchu przemawiał także torysowski margrabia Londonderry.

Wiadomość o poruczeniu panu Thiers przewodnictwa nowego francuzkiego ministeryjum, większa część pism londyńskich, a mianowicie pisma ministeryjalne, bardzo dobrze przyjęły, a to z powodu skłaniania się tegoż do Anglii. Lecz powszechnie zdają się lękać o trwałość nowego francuzkiego gabinetu.

Pod względem uzbrojeń na Chiny, czytamy w dzienniku *Observer*: »O rodzaju i sposobie mającej nastąpić wyprawy naszej do Chin, różne mylne wiadomości są w obiegu. Następujące szczegóły są ile wierzyc można najpodobniejsze do prawdy. Ażeby, jak jedno pismo portsmoutskie donosiło, 18,000 indyjsko-angielskiego wojska popłynąć miało, dla wykonania w czasie potrzeby na sam Pekin wielkiego wojskowego obrotu, o tém powątpiewamy; lecz o tém możemy twierdzić z pewnością, że odplynione przed kilką dniami z Anglii okręty wojenne, tylko małą część przeznaczoną przeciw Chinom siły morskiej składają. Miejscem zbierania się naszych okrętów jest Singapore i tam pokaże się, że nakazana przez rząd Jój Król. Mości siła zbrojna jest takiego rodzaju, iż nam najzupełniejszy skutek zapewnia. Znający morze Chińskie oficerowie morscy są tego zdania, że do drugieć połowy maja będzie można z pewnością rozpocząć działania wojenne.«

Francyja.

Uchwałą królewską z d. 6go b. m. p. Bresson, członek izby deputowanych, mianowanym został w miejsce pana Légrand, który wziął dymisyję, głównym dyrektorem administracyi lasów.

Deputowani zgromadzili się d. 5. marca w biurach swoich, by w pięciu komisyjach, które mianowaniem ich członków ministrami niezupełnemi się stały, ubytek nowymi członkami zastąpić. P. Ganneron tylko większością jednego głosu obrany został komisarzem przeciw panu Mermillod. W miejsce występującego prezydenta rady obrano pana Dufaurę, a w miejsce występującego ministra handlu, pana Odilon Barrot. W komisji budżetowej obrano pana Mounier de la Sizeranne w miejsce ministra handlu. — W izbie parów d. 5. b. m. rozprawiano dalej o wniosku do ustawy, pod względem robót wykonywanych przez dzieci w fabrykach.

Przy obradach o przedłużeniu monopolu tytoniu i tabaki do roku 1852, p. Monthozon wniósł na posiedzeniu izby deputowanych d. 4. marca poprawkę, ażeby przedłużenie na lat pięć miasto dziesięciu nastąpiło. Odwołał się na to, że dawniej także tylko na ten przedłużenie na lat dziesięć znika prawie wszelka nadzieja widzenia podatku tego zastąpionym innym źródłem przychodów, opartém na liberalniejszych zasadach. PP. Wüstemberg i Glais-Bizoin wspierali poprawkę; minister skarbu p. Pelet de la Lozère mówił przeciw niej,

ponieważ aby dochód skarbowy od tytoniu i tabaki wiódł się dalej, potrzeba izby na czas dłuższy był zapewnionym i że nie ma podobieństwa, izby miano zaniechać tak intratnego dochodu. Izba odrzuciła poprawkę i wniosek do ustawy (przedłużenie na lat 10) 249 głosami przeciw 23 przyjęła.

Że słaby skutek (umieszczona w przeszłej »Gazecie« naszej) mowa wstępna pana Thiers na izbę wywarła, nie zaprzeczają tego nawet dzienniki nowemu ministeryjum przychylnie. Zaś nieprzyjaźnie myślące wyrażają się jak naturalna bardzo niekorzystnie o tém słabém wystąpieniu.

Na zgromadzeniu 60 członków umiarkowanej lewej strony u pana Odilon Barrot uchwalono: »Wspierać nowe ministeryjum i oczekiwać skutków.« P. Odilon Barrot uważa gabinet Thiersa za stopień przejścia do gabinetu Barrota.

Pisma opozycyjne z upragnieniem wyglądają mającego nastąpić głosowania izby o tajnych funduszach, i wskutek postawy partyi 221 deputowanych, zostających pod przewodnią jenerała Jacqueminaot, uważają życie nowego gabinetu za bardzo problematyczne.

W Paryżu było powszechném to mniemanie, że wniosek do ustawy o cukrze z buraków i cukrze kolonialnym cofniętym, a stan tymczasowy aż do następnych pasiedzeń zatrzymanym będzie.

Constitutionnel donosi, że margrabia Dalma cyi (syn marszałka Soult), o którym mylne były wieści, że uwolnienia żądał, odjedzie wkrótce do Turynu, na swoje poselską posadę. — Tenże dziennik utrzymuje mieć wiadomość, że hrabia Molé bynajmniej nie pochwała zaciętej opozycyi, jaką najzapaleńsi z partyi 221 przeciw nowemu ministeryjum oplaszają i jest przeciwnym ich osobistej i namiętnej polemice, z jaką w dziennikach swęj barwy przeciw panu Thiers występują.

Deputowany Chapuis Montlaville zaprojektował prezydentowi rady, ażeby dać nagrodę narodową owym 123 walecznym, którzy zreducie Masagranu przez trzy dni opierali się zwycięzko dwunastu tysiącom Arabów. Należy, by lub izby oświadczyły, że waleczni ci dobrze zasłużyli się ojczyźnie, lub ażeby ich wszystkich do orderu legii honorowej przyjęto. *National* oświadcza się za pićrwszém, ponieważ order legii honorowej w czasach ostatnich tak upośledzono, że nie jest już w stanie ani kropli krwi przelanęj za ojczyznę wynagrodzić.

Uchwałą ministra oświecenia publicznego z d. 4go b. m. paa Barthelemy Saint-Hilaire, członek instytutu, profesor przy *College de France*, mianowanym jest szefem gabi-

netu i sekretaryjatu w ministerjum oświecenia publicznego, z urzędowaniem jeneralnego sekretarza.

Kilka pism paryzkich wspomina o mającym wkrótce nastąpić odjeździe ks. Orleanskiego do armii w Afryce. *Constitutionnel* i *Messenger* oświadczają się wyraźnie przeciw tej podróży, ponieważ życie Następcy tronu za nadto jest drogiem, iżby wystawić je można na niebezpieczeństwa takiej wojny, jak ta, którą obecnie w Afryce prowadzą.

Niemcy.

D. 2go marca umarł w Bremie sławny astronom Henryk Wilhelm Maciej Olbers, w 82 roku życia.

Danija.

Król terazniejszy zezwolił notować szybkopisarzom rozprawę Sejmu, co zabronionem było pod przeszłym rządem.

Rossyja.

Dokończenie doniesienia o wyprawie do Chiwy, nadesłanego do *Breslauer Zeitung* przez pewnego rossyjskiego oficera: Trudy, jakie nasze wojsko ma do pokonania, są ogromne. Wyobraź sobie przykry pochód w ciężkiej odzieży i po nieutorowanej zaspami śniegu pokrytej płaszczyźnie! Do tego dodać jeszcze należy ranne wstawanie (każdej nocy zwykle o godzinie drugiej dla odbycia zwyczajnej służby wojskowej, jakoto straży, patrolów it. d.) tudzież podczas ostrych mrozów nieznośne pakowanie i rozpakowywanie wielbłądów. Następnie owe straszne, trzaskące mrozy, które podczas ostatnich dwudziestu dni do 34 stopni *Reaumura* dochodziły, a niżej nad 12 stopni nie spadały; średnia temperatura wynosiła przeto 23 stopni, a nawet w namiotach 26 stopni mrozu musieliśmy wytrzymać. Lecz przede-wszystkiem najstraszniejsze są dla nas zawieruchy śnieżne, *burany*, które się w tych okolicach z taką srożą gwałtownością, jakiej w Europie nie znają; dmą z tak wielkim pędem, jak gdyby dla utrzymania swojej nieograniczonej władzy w tém martwem państwie, każdego przychodnią mocą swoją zdmuchnąć usiłowały; a chociaż podczas ich wiania barometr na 10 stopni spada, wolelibyśmy jednak wytrzymać 30 stopni mrozu, niż te burze gwałtowne. Nakoniec, gdy sobie wyobrazisz, już dwa miesiące trwający, nieprzyjemny jednostajny widok niezamieszkałych stepów, wtedy moralnej i fizycznej wytrwałości wojska naszego dziwić się będziesz. Ilość chorych nietylko jest nieznaczną (z zimna żaden nie umarł), ale nawet w wieczór, skoro się obóz

roztaśuje, słychać rozlegające się wesołe piosnki narodowe. Jakikolwiek być może skutek tej wyprawy, jednakże takowa dla ogromnych trudów, jakie na przestrzeni dwieście mil wynoszącej śród pustego i niezamieszkałego kraju pokonywamy, niezawodnie do najstraszniejszych w starożytnych i nowoczesnych dziejach wojennych policzoną będzie. — Dnia 6. (18.) grudnia pod górą Bisz - Tamak obchodziliśmy pod gołem niebem śród mrozu 32 stopni *Reaumura* imieniny naszego Cesarza. Gromy dział zapowiadające zwycięstwo rozlegały się po cichej martwej płaszczyźnie. Ponieważ w tutejszej warowni zapasy żywności uzupełnić nam wypadło, przeto czynność ta niemal dwa tygodnie nas zatrzymała. Po-jutrze jedna kolumna w pochód się uda. Przed Bożem Narodzeniem w okolicy Ak - Bułak napadnięto niespodzianie na oddział ze stu ludzi piechoty i kilku Kozaków złożony. Lecz nieprzyjaciel liczący przeszło 2000 konnicy po wielkiej wrzawie i kilku ponawianych atakach nie nie wskórawszy, cofnąć się musiał, i od tego czasu już nam się więcej nie pokazał. Kilku poległych dla poznaki na bojowisku zostawiono. Nasza strata jest nieznaczna. — Témi dniami przyłączył się do nas Sułtan Bej Muhammied, pułkownik w służbie rossyjskiej, z konnicą w 150 Kirgizów. Przybyli także inni naczelnicy z różnych okolic puszczy dla okazania swjej uległości. Przyrządzono dla nich wielką ucztę z herbaty i końskiego mięsa i zdziwiono ich nadzwyczajnym dla nich widokiem miny, którą galwaniczna baterija w powietrze wysadziła. — Pocztowym związkim naszym z Orenburgiem zajmują się Kirgizy, którzy jadąc parami, albo też i po jednemu, na dwóch lub trzech koniach na przemiany, codziennie 15 do 20 mil drogi odbywają. Przerzynają się oni przez puszcę śród najstraszniejszych nawałnic śnieżnych tudzież 25 do 30 stopni mrozu, odważnie stawiając czoło snującym się wilkom i zbrojcom. Nie mając po największej części paliwa, w zaspach śniegu szukają dla siebie na nocleg przytułku, a za poświęcenie służy im tylko jak kamień twardy sér owczy, który *krut* nazywają. — Widok otaczających nas stepów jest smutny i jednostajny. Tylko w niektórych miejscach, zwykle w pobliżu rzék, wznoszą się łyse góry, albo też całą okolicę kilka olsz i wierzb ożywia. W tém miejscu ubito pierwszych odyńców, którzyśmy w burzanach wypatrzyli, a które do naszych dzików, wyjąwszy tylko, że takowe mają cokolwiek mniejsze kły, zupełnie są podobne. Zresztą w stepach tych chowają się wilki, *kor-saki* (mały rodzaj lisów), a gdzie-niegdzie także bobry, borsuki, świszczki i myszy. Białe ku-

ropatwy, nieznanego rodzaju skowronków i sroki, są jedynymi ptakami, których w tej okolicy widziałem. — W tych dniach z uralskimi koczakami strzelałem do tarczy. Odległość nie była większą nad 100 kroków; strzelby ich na większą odległość nie donoszą. — Oto masz, mój przyjacielu, przyrzeczone skróślenie naszej bardzo ważnej wyprawy. Klaniaj się ode mnie wszystkim przyjacielom i znajomym, i powiedz im, iż serce moje do Szlązka i do nich wszystkich mocno utęsknia.“

Turcyja.

Ostatni numer „Gazety Państwa Tureckiego“ z dnia 26go *Silkide* 1255 (31go stycznia 1840) zawiera oprócz niektórych na wniosek ministra handlu poczynionych mianowań, dotyczących się komisji powszechnego użytku, także postanowienie, że zastępcy kupców europejskich osobnemi na *fessach* umieszczonemi znakami odznaczonymi być mają.

Mówią że ma wyjść firman sultański, pozwalający wszystkim nie będącym Muzułmanami poddanym Porty, miasto zwyczajnego nakrycia głowy, nosić *fessy* czyli czerwone czapeczki, które dotąd wolno było wdziewać li tylko Turkom, albo Rajom w służbie rządu zostającym.

NOWINY LWOWSKIE.

Jak slychać, dwie aktorki z Warszawy, popisujące się teraz na scenie krakowskiej, mają zamiar na scenie naszej wystąpić; prócz nich ma także niejaka panna Majer, młoda aktorka ze sceny warszawskiej, na popis do nas zjechać. — Budowla nowego teatru (około którego przez całą zimę pracowano) zbliża się z pośpiechem do zupełnego ukończenia, i takowy niezawodnie roku 1842 po Wielkiej Nocy otworzonym będzie. — Hrabia Stanisław Skarbek, niespracowany w wykonaniu zamiarów swoich, ma się wkrótce udać do Wiednia, gdzie się zajmie sprawieniem świetnej garderoby teatralnej dla nowego teatru. — Panna Szczepańska ma z tą jak głoszą do Wiednia pojechać, dla występowania jako gość w tamtejszym balcie. (10)

Dnia 16go b. m. tańczyła panna Szczepańska podczas przedstawienia komedyi: *Pensyja paniem*, dwa sola: mazura i girlandę. Ten ostatni taniec odkradziony wdziałom natury, był już znany u Egipcjan, Hebrejczyków i Greków; używany był przy obrzędach uroczystych i jest już z przeznaczenia swego ozdobą plastyczną. Składa się z dwóch części: z *Adagio* i *Allegretto*. W pierwszej powinien ruch tan-

cérki być charakterystyczno - poważny i raz po raz przedstawiać obraz uroczoplastyczny; powinien przypominać girlandę ozdobioną najpiękniejsze posągi, jak nam je przypominają kapitale kolumn korynckich i t. p. W drugiej powinna tancerka lekko, zefira lotem, z najwzdzięniejszą gracyją unosząc się na palcach w szybkim takcie muzyki i robiąc z największą wprawnością podług prawideł sztuki rozmaite wygięcia kibici i zaokrąglenia ramion, robić oraz różne jedne po drugich następujące atytudy, a to tak, aby girlanda zawsze była ich pierwszą ozdobą i wdziękiem, i zawsze oczy widza na siebie zwracała. Rozumie się, iż atytuda taniec zakończająca, powinna być ułożona najsmakowniej i charakterystycznie girlandą uwdzięczoną. *Solo* mazura tańczyła panna Szczepańska dosyć pięknie, jednakże taniec ten, gdy go kobieta wykonywa, staje się przez to tylko estetycznie sztucznym, jeżeli w nim zaginie wszelki podobania się pozor, a same tylko niewinne towarzyszą mu gracyje. J. W.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Lisko d. 19. marca 1840. Na jarmarku śródopostnym w Jaćmiérzu było tylko 600 do 700 wołów i te prawie wszystkie pierwszego dnia rozkupione zostały. Najlepsze woły sprzedał p. Truskolawski z Łukowej, parę po 140 zr. m. k. bez radasu — Jarmark ten w porównaniu z ostatnim w Bukowsku odbytym można za bardzo korzystny dla sprzedających uważać, gdyż największa ich część dobrze na swoich wołach wyszła, a mianowicie ci, którzy za własne pieniądze woły na stajni zakupili i owsa nie szczeni. Tylko ci, którzy za pożyczone pieniądze woły na stajni postawili, nie znajdują swego rachunku, nawet i przy tych dobrych cenach. — Wielu utrzymuje, że następujące jarmarki będą jeszcze korzystniejszymi dla sprzedających, gdyż w tym roku bardzo mało wołów było na stajni. Mnie się zdaje, że obwód sanocki zaledwie jeszcze 3000 karmnych wołów na jarmarki będzie mógł dostarczyć; w innych zaś latach można było o tym czasie liczyć na podwójną a nawet i na potrójną ilość wołów.

Co do zboża, to te utrzymuje się w obwodzie sanockim ciągle w jednej mierze; o przedaży znacznej partii nic nie slychać. Na korce płacą pszenicę po 12 zr., żyto 10 zr., jęczmień 7 zr. 30 kr., owies 3 zr. 30 kr. w. w.

W handlu wódką widać od kilku dni nieco więcej ruchu i spodziewać się można, że w maju

i czerwcu w górę pójdzie, bo konsumpcja jęj w kraju jest jaka taka, a od niejakiego czasu wyprowadzają znaczne partyje do Węgier. Cena garnci okowitej 30 stopniowej bez anyżu jest w wielkich partyjach 33 do 34 kr. m. k.

Nowy Sącz d. 14. marca 1840. Przed parą dniami mieliśmy tutaj tegie mrozy ciągle przez dni kilka 18 stopni dochodzące, teraz zaś mrozy zelżały i powietrze stało się łagodniejszym, lecz ciągle dęszcz ze śniegiem przepada.

Na zboże nie mamy tu wielkiego odbytu, i tak na ostatnim targu tutejszym płacono korzec pszenicy po 4 zr. 12 kr., żyta 3 zr. 36 kr., jęczmienia 2 zr. 54 kr., owsa 1 zr. 42 kr. mon. konw.

Wódka stoi ciągle w jednej mierze, to jest garniec okowitej 30 stopniowej po 36 kr., szumowej 20 stopniowej po 24 kr. m. k. i handlu żadnego na nią nie ma, co bardzo nieprzyjemne, gdyż ten tylko wyrób naszą okolice najlepiej zasila, a osobliwie tego roku, gdzie producenci trzymając się z koniczem ani połowej tego nie osiągnęli, co sobie w początkach rokowali, albowiem tylko do Węgier kupujący płacą za korzec od 15 do 16 zr. m. k. i zdaje się, że coraz bardziej spadacie będzie dla braku kupujących.

Najnowsze doniesienia wrocławskie opiewają: iż dla nadzwyczajnej ilości koniczu a przytęm i braku kupujących, za tutejszy produkt żadnej ceny oznaczyć nie można.

Wiedeń d. 15. marca 1840. a) Szoproński jarmark w dawnych latach zazwyczaj do 1500 sztuk wołów liczył, tegoroczny 2. marca odbyty 500 tylko miał wołów, z których do stolicy 240 sztuk przybyło; jakoś dobra, ale płacono na jarmarku stosunkowo do wagi po 41 do 42 zr. w. w. Dowód mniejszej ilości wołów w tym roku niż dawniej, lecz to niech nie rodzi nadziei nadzwyczajnych cen wiosennych, wszakże

b) skoro tylko w przeszłym tygodniu od 2go do 13. b. m. od Węgier 890 sztuk, od Szlązka 220 sztuk, od lasu tak zwanych czerwonych do 300 sztuk, a od Wyższej i Średniej Austrii do 480 sztuk stanęło, zaraz cena spadła i płacono od cetnara bez różnicy czyto wołu galicyjskiego czy węgierskiego, stosunkowo do jakości, od cetnara po 38 do 41½ zr. w. w. przychodniom z odtrąceniem 2go procentu, a handlarzom bez procentu. Pomimo tego

c) na ten tydzień, podług naszego zdania,

cena o 30 kr. a może i o 1 zr. w. w. podskoczy, bo i mniejsza ilość wołów przybędzie, i dla mrozu rzeźnicy w większy zapas zaopatrzyć się mogą.

d) Co do widoków wiosennych, zdaje się, że cena za woły dobrej jakości dla przychodniom między 39½ a 41 zr. w. w. z odtrąceniem 2go procentu od cetnara chwiać się będzie, rozumie się, jeżeli taksa podskoczy na 10 kr. m. k. od funta.

e) Co do ofert wysłanych to tylko teraz donieść możemy, iż z niektórymi Obywatelami kompanija jest jeszcze w układach, a od niektórych nie ma odpowiedzi. Wszelkiemi środkami dąży kompanija Fischer i Ernst do uzyskania zaufania Obywateli i ustalenia bezpośredniego kupna. Nadmienić tu wypada, iż w tym roku zupełnym jest niepodobieństwem, by lub handlarze lub kompanija rzeźników do Galicji w celu kupna jechali: handlarze mają w tém swój własny interes, bo chcą być dyktatorami cen, rzeźnicy zaś, z których się kompanija Fischer i Ernst składa, są najpierwsi, najzamożniejsi, którym obszernie interesa oddalić się nie pozwalają tak dalece, iż do Ołomuńca jednego z członków za osobnym wynagrodzeniem posyłać będą. Z czasem może przyjść do tego; lecz wypada Obywatelom przy równych warunkach i równej cenie dać pierwszeństwo rzeźnikom.

f) Z odwołaniem się do naszych doniesień czynimy uwagę co do korespondencji ołomuńckiej w Nrze 30. »Gazety«, że cena nie była w tym czasie tutaj po 39 do 40 zr. w. w. lecz wyższa.

Londyn d. 6. marca 1840. Ceny średnie w ostatnim tygodniu: kwarter pszenicy 66 szyl. 4 den., jęczmienia 38 szyl. 4 den., owsa 24 szyl. 6 den., żyta 38 szyl. 6 den., fasoli 40 szyl., grochu 39 szyl. 10 den.

Ceny średnie z ostatnich 6 tygodni: kwarter pszenicy 65 szyl. 6 den., jęczmienia 38 szyl. 7 den., owsa 24 szyl., żyta 37 szyl. 5 den., fasoli 39 szyl. 11 den., grochu 40 szyl.

Cło na ten tydzień: od kwarteru pszenicy 21 szyl. 8 den., jęczmienia 4 szyl. 10 den., owsa 10 szyl. 9 den., żyta 14 szyl., fasoli 11 szyl., grochu 9 szyl. 6 den. (*Preis. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI

W poniedziałek (po pierwszy raz): *Ludwika de Lignerolles*, dramat w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 12. Rozmaitości.)